PRZYJACIEL DZIECI

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA MŁODZIEŻY

S. S.

№ 24. Warszawa. 11 czerwca 1910 roku. Kraków. ROK 50.

Król Jagiełło i mistrz Ulryk.

Obrazy historyczne z czasów pogromu grunwaldzkiego.

(Dalszy ciąg).

— Że tak jest, sam świadczę osobą swoją książęcą—odezwał się w tej chwili mąż o wyniosłej, rycerskiej postaci, tuż za królem stojący. — Toć podobnie krzyżacy ze mną zrobili... Nie wydając mi wojny, w czasie pokoju, napadli na dwór mój i z całą rodziną i dworzanami uprowadzili w niewolę do Malborga... Z drapieżnych szponów tych zbójców dopiero usilne starania królewskie i samego papieża uwolniły mnie z rodziną...

Słowa te wyrzekł książę Janusz mazowiecki, którego rzeczywiście wraz z rodziną, przed rokiem bez mała, spotkała tak zuchwała i bezprzykładna napaść w biały dzień ze strony zbirów niemieckich. W całej Polsce zawrzało wtedy oburzenie wielkie, wobec którego ulękli się krzyżacy i księcia wraz z rodziną na wolność wypuścili, tłómacząc się po judaszowsku, że to się stało bez ich woli i wiedzy, że komtur, którego ludzie napadli na dwór książęcy, został ukarany... Bajki to były i kłamstwa bezczelne, ale przynajmniej książę, tak zdradziecko i tak haniebnie, wbrew wszelkim prawom podczas pokoju po zbójecku napadnięty i pochwycony, wolność odzyskał.

Jeśli podczas pokoju z krzyżakami działy się z ich strony takie zuchwałe bezprawia, to od chwili wypowiedzenia wojny po tysiąckroć było gorzej. Łuna pożaru ponad siołami i miasteczkami nie gasła, nie było dworu i rodziny, któraby od krzyżactwa nie doznała krzywdy. Jak ćmy szarańczy, tak z całego świata ściągały do Malborga zbrojne bandy, nietylko rycerstwa obcego, lecz i zwyczajnych łotrów i zbójców, aby oddać się na usługi mistrza Ulryka przeciw królowi Jagielle. Śmiało rzec można, że nie było w Polsce podówczas rodziny, któraby nie opłakiwała, podobnie jak państwo Zaliwscy, dzieci, sióstr, braci, ojca lub matki. Buta, bezprawie, pycha unosiły krzyżactwo do tego stopnia, że nietylko każdego, kto się Polakiem nazywał, nie poczytywali za człowieka równego sobie, lecz samego króla Jagiełłę i brata jego księcia Witolda za sługi swe uważali i pełne złośliwości i jadu wieści o ich osobach i rozumie rozgłaszali...

Jak z pojedyńczemi osobami, tak Niemcy poczynali sobie i z całemi prowincyami. Nigdy z ich strony nie można było mieć spokoju. Gwałtem, pożogą

Magnaci polscy z czasów Władysława Jagiełły (według rys. Jana Matejki).

i ohydną zdradą zdobywali miasta i grody. Tak było z Drezdenkiem, który podstępnie zajęli, wbrew poprzedniej z Jagiełłą umowie. To ostatnie bezprawie przeważyło szalę cierpliwości i zamiłowanie pokoju króla Jagiełły. Zrozumiał, że krzyżacy chcą wojny, że tylko miecz może go od nich zabezpieczyć. I rozpoczął wielką wojnę z okrutnymi Niemcami, wojnę wobec której walały wszystkie znane w tych czasach w Europie.

— Bóg rozsądzi — powtarzał Jagiełło — chcą Niemcy zguby naszej, poznają, że może inne będą wyroki Boże, poznają, żem królem i panem wielkich narodów, które gdy zgoda łączy, żadna moc wrogów nie zwycięży.

Król Jagiełło, przyjmując wiarę chrześcijańską, przejął się zarazem jej kardynalnemi cnotami: wiarą, nadzieją i miłością. Wierzył w przyszłość nieśmiertelną swych narodów, ufał w zwycięstwo dobra nad złem, miłował Boga i ludzi i w imię tej miłości pragnął zapewnić tryumf prawu i prawdzie.

Był to mąż rozumem, taktem, cnotą i przezornością przewyższający wielu innych władców współczesnych i późniejszych, król, którego opatrzność zesłała na uszczęśliwienie podwładnych mu ludów.

Umiał wnikać w wielkie i małe sprawy swego obszernego państwa i poddanych. Był w tych razach niezmordowanym.

To też i teraz, gdy przybył pod Czerwińsk, w chwili tak niezmiernie ważnej dla państwa, nie poskąpił czasu na wysłuchanie prośby nieszczęśliwej pani Zaliwskiej, nie pominął prośby starego Gwary i Michałka, owszem tych dwóch ludzi z gminu wysłuchał łaskawie, znalazł czas, aby prośby ich sercem odczuć i dobre, serdeczne pragnienia zadowolnić.

— O starcu miejcie staranie, księże biskupie! — rzekł łaskawie. — Niech będzie w naszym obozie... Rady jego i znajomość ludzi i grodów krzyżackich bardzo nam się przydadzą. Ciebie, mój chłopcze — mówił, zwracając się do Michałka — biorę do mojej służby, abyś mógł walczyć z Niemcami, jak sobie tego życzysz... Obaj zaś ze starcem będziecie mi przydatni przy odnalezieniu synaczków tej zacnej pani, której smutek i boleść, jak również i jej męża w zupełności odczuwam i podzielam... Niechaj się stanie jakem rzekł!—dodał, zwracając się do otaczających go panów i dostojników, poczem szybko opuścił świątynię i mury opactwa, udając się do wojska, które czekało znaku królewskiego, aby przejść przez Wisłę i wstąpić na ziemie przez krzyżaków zajęte.

Przez trzy dni trwała przeprawa wojsk polskich przez Wisłę pod Czerwińskiem.

W czasie tym król Jagiełło pracował od świtu do nocy, sam mając nad wszystkiem staranie i opiekę.

Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, był wielką królowi we wszystkiem pomocą. Pod okiem króla i tego męża przeprawiały się chorągwie rycerstwa polskiego na drugą stronę Wisły.

Król, w otoczeniu świetnego hufca wyborowego rycerstwa, stał na wzgórzu, mając przy sobie książąt mazowieckich i Witolda, wielkiego księcia litewskiego.

Michałko i stary Gwara, których biskup płocki wziął na swój dwór, mogli swobodnie podziwiać wspaniały, nigdy przedtem niewidziany przemarsz wielkiej polsko-litewskiej armii.

— Wierzę—mówił biskup, zbliżając się do króla—że w tej wiekopomnej chwili spoglądają na nas z górnych sfer duchy Wielkiego księcia Gedymina, króla Władysława Łokietka i nieboszczki królowej Jadwigi... Cieszą się przed tronem Bożym te wielkie bohaterskie duchy, widząc, jak dwa bratnie ludy, męczeńskie od Niemców cierpiące katusze, zgodnie się łączą i idą ukorzyć pychę i zbrodnię krzyżactwa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

MARYA GERSON-DĄBROWSKA.

TEATR W DOMU POLSKIM.

Ubiory. Załączony poniżej rysunek przedstawia stroje, potrzebne do „Wandy.“ Ubiór Wandy składa się z sukni białej z szerokiemi rękawami, (może być z lekkiej wełny lub płótna), staniczka kolorowego albo srebrnego, zasłony muślinowej, albo gazowej. Ubranie jej towarzyszek—takie same białe, bez staniczka, w pasie przewiązane białą taśmą, wieńce, kosy zaplecione, albo rozpuszczone włosy, na szyi bursztyny, naszyjniki, bransolety na rękach.

Rytygier w koszulce kolorowej, naszytej łuskami; płaszcz podszyty, nogi w kierpciach, owinięte rzemieniami, albo taśmą bronzową, naśladującą rzemień. Kierpcie i owinięcie, w braku skórzanych, można zrobić z ceraty żółtej lub bronzowej. Takie same ubranie nóg mają wojownicy Wandy. Spodnie kolorowe, albo białe, obcisłe, z trykotu, flaneli, albo barchanu.

Opończa ciemna, wełniana albo futrzana, serdak futrem na zewnątrz, hełmy niższe, niż hełm Rytygiera.

Gęślarz całe ubranie ma płócienne; gdyby mogłobyć z szarego płótna, jeszczeby lepiej było. Na nogach łapcie skórzane, albo z łyka. Ubranie białe Wandy i dziewcząt, w braku gotowych, można bardzo dobrze pozeszywać z prześcieradeł miękkich; na nogach mogą być też kierpcie, albo trepki.

Dość trudną rzeczą są peruki — konieczne—wobec tego, że dawni Słowianie nosili długie włosy. O ile role męskie grają dziewczęta, można długie wło-

sy wsunąć za ubranie na plecach i powysuwać z boków głowy w tyle, o ile potrzeba, żeby naśladowały krótko przycięte. O ile potrzeba peruk, to w Warszawie można je wynajmować, albo też, chcąc uniknąć kosztu, użyć w tym celu waty czarnej, bronzowej, pakuł lnianych. Brody i wąsy można nabyć niedrogo w sklepach zabawek.

O ile trzeba jakiejkolwiek charakteryzacyi, to najlepiej używać najzwyklejszego nieszkodliwego różu w proszku, a do przyczerniania *czayon-sausu* nabranego na wiszorek.

Dekoracya. Dekoracye do „Wandy“ — rodzaj namiotu otwartego — można urządzić z pozeszywanych płócien białych. Podniesienie, nakryte dywanem na wywrót, urządzić z blatów od stołu, wyjętych drzwi i t. p., o ile nie można mieć gotowego wzniesienia lub desek do urządzenia go. Fotel Wandy zarzucić jakąś draperyą; pieniek Gęślarza można zrobić z taboretu, opiętego materyałem szarym. O ile znalazłyby się dekoracye gotowe—tem lepiej oczywiście.

Do *obrazu żywego* w „Wandzie“ urządzamy jakby wzniesiony brzeg rzeki, zestawiając krzesła, stołeczki i t. p. i okrywając płótnami, szarymi dywanami na odwrót i t. p. Kwiaty lub gałęzie, naśladujące krzaki, trzeba tak poumieszczać, żeby nie było widać doniczek, ani końców gałęzi. O ileby ktoś umiał sobie dać radę, to można krzaki wymalować, wyciąwszy ich formę z tektury.

To są rady najprostsze, o ile zręczność i możność pozwoli, możemy wystarać się i obmyśleć lepszą i efektowniejszą dekoracyę.

Illustracya w jednym z poprzednich numerów naszego pisma przedstawia ustawienie postaci w czasie opowieści gęślarza.

Postać Wandy w obrazie żywym musi być wsparta na podniesieniu i układem tylko naśladować jakby była unoszoną na rękach dziewcząt.

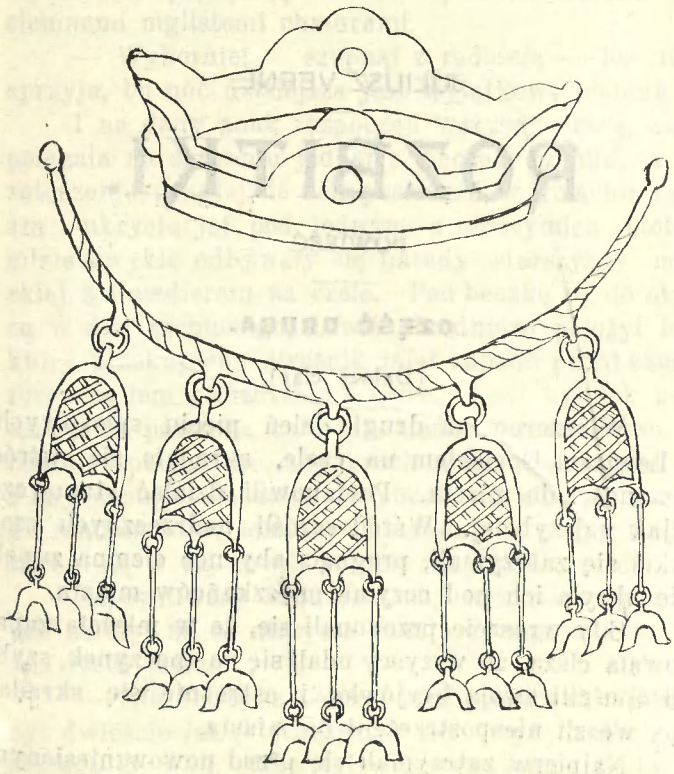

Rys. № 1.

Szczegóły ubiorów i ich wykonania. Rysunek № 1, przedstawia koronę i naszyjnik Wandy, które można wykonać z brystolu, oklejonego z dwóch stron złotym papierem. Inne naszyjniki i bransolety można zrobić z grubego, równo kręconego sznura i pozłocić, można też zrobić w formie opasek oklejonych złotym papierem.

№ 2—miecz Rytygiera, najlepiej, gdyby mógł być wycięty z drzewa; można to wykonać laubzegą—i okleić kolorowym glansowanym papierem czerwonym; opaski, koniec i rączka złote; w rączkę można wprawić parę dużych paciorek kolorowych, jako klejnoty. Miecz powinien mieć jakiś łokieć i ćwierć długości. Mieczyk Wandy podobny, ale krótszy, na jakie trzy ćwierci łokcia cały.

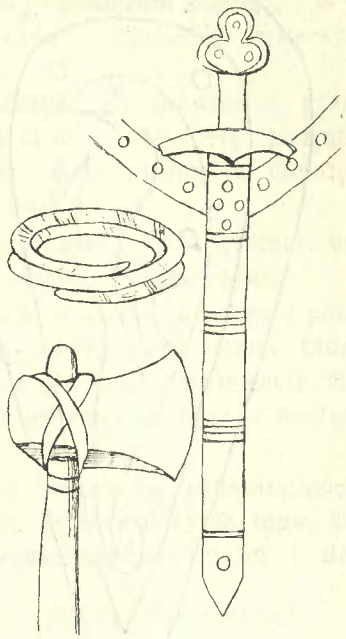

Rys. № 2.

Zamiast drzewa można użyć tektury, ale to jest mniej trwałe.

Pas—z materyału, naszyty krążkami złotymi:

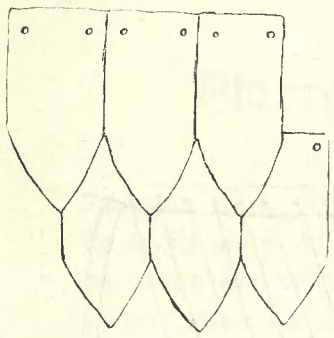

Rys № 3.

wyciętymi z oklejonej tektury, albo guzami metalowymi. Z takiej samej oklejonej tekturki wycinamy łuski na koszulki: srebrna dla Rytygiera, złota, czyli bronzowa dla wojownika, długość łusek — dwa cale. — Rys. 3. Hełm № 4 wycina się wedle dodanej formy, z brystolu, oklejonego srebrnym papierem. Brzeg ozdobić paciorkami wszytemi w otwory wycięte. Bardzo dobrze jako klejnoty wyglądają błyszczące bombki od choinki, albo pokrajane kawałki lusterka. Skrzydła najlepiej przypiąć prawdziwe, bo takie istotnie nosili przedhistoryczni wojownicy. Gdyby się

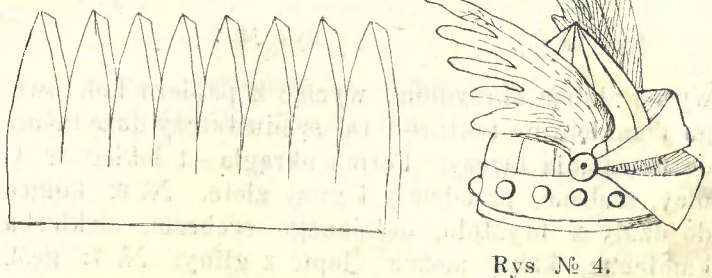

Rys № 4.

gdzie znalazła wypchana głowa wilka, lisa, to można ją użyć w ten sposób, żeby ją dać na głowę jednemu z wojowników Wandy, zamiast hełmu; resztę skóry zwiesić i upiąć na ramionach. Można dowolnie dodać jednego jeszcze rycerza. Hełmy Gniewosza i Sławoja—takie jak Rytygiera, tylko niższe i skromniejsze. — № 5: tarcza z tektury mniej więcej $1^1/_4$ ł. długa, brzeg złoty, tło czerwone, smok szafirowy ze złotem skrzydłem, wyciąć z papieru kolorowego i nakleić na tekturę. Od spodu tarczy duże taśmy do trzymania tarczy. Forma okrągła—1 łokieć średnicy, srebrne, przedziały i guzy złote. № 6: koniec do dzidy z brystolu, oklejonego srebrem, siekierka kamienna, którą można ulepić z gliny. № 7: gęśl, wycięta z tektury, struny naciągnięte ze szpagaciku i pozłocone. Ponieważ gęśl taka grać nie może, to podczas opowiadania gęślarza, który udaje, że uderza w struny, ktoś po za sceną może potrącać struny mandoliny, skrzypiec lub fortepianu.

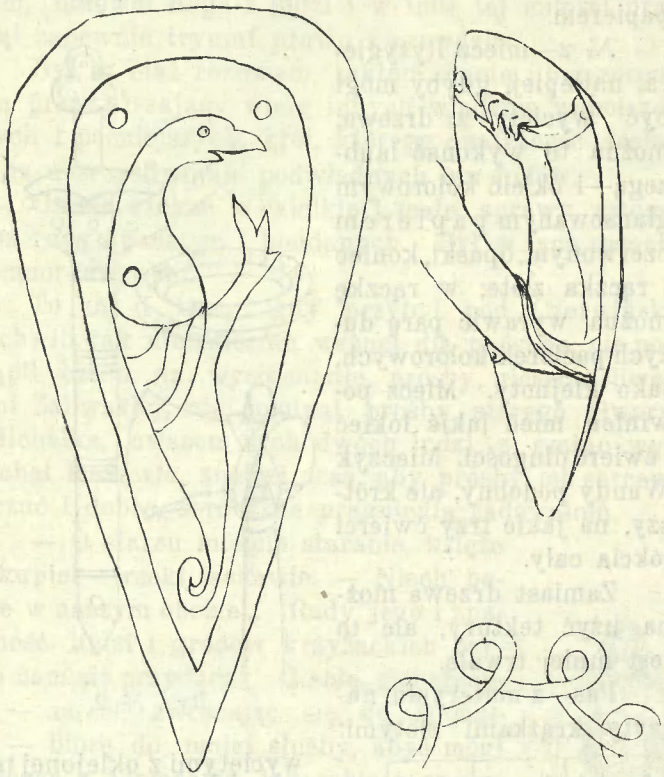

Rys. № 5.

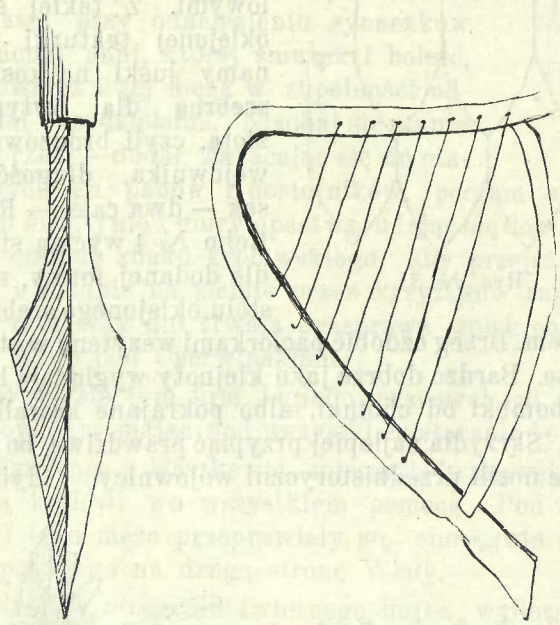

Rys. № 6.

Rys. № 7.

Gęśl taką można też zrobić z wygiętych gałęzi jeszcze lepiej, niż z tektury.

Na wszelkie korony, hełmy—radzę używać brystolu glansowanego, który się gnie, a nie łamie, jak tekturka, a ostatecznie choćby papieru rysunkowego.

Korony i hełmy powinny mieć gumki dwie, albo tasiemeczki, umocowane z boków, żeby je przywiązać pod włosami. Tasiemki osłania się włosami, a umocowanie jest konieczne, żeby nie spadły i nie krępowały tem ruchów głowy grających.

Wanda może mieć koronę nie przywiązaną, gdyż w ostatniej scenie zdejmuje ją z głowy. — U brzega dolnego korony Wandy mały wieniec z liści zielonych, oznaczający, jak to było u Słowian we zwyczaju, że Wanda jest niezamężną. Mężatki nosiły głowy osłonięte chustami, jak Wojsława.

W układzie żywych obrazów trzeba zwrócić uwagę na ustawienie figur, na odległości pomiędzy nimi i wysokość, co nie wyłącza tego, że o ile pomaga w takiem przedstawieniu ktoś znający się dobrze na rzeczy, może bez szkody dla obrazu i jego głównego układu dorzucić parę figur różnych na bokach.

W obrazie pierwszym, podczas odgrywania sztuki, można dodać postać małego dziecka siedmio lub ośmioletniego w koszulce białej — najlepiej boso lub w pończoszkach różowych, naśladujących ciało, z długimi włosami, (może to być dziewczynka). Posadźmy ją na ziemi obok gęślarza—jako towarzyszące mu pacholę. Będzie to pożądany i ładny dodatek. Można też dodać parę niemych figur kobiecych.

JULIUSZ VERNE.

ROZBITKI.

POWIEŚĆ.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Dalszy ciąg).

Wieczorem na drugi dzień pięciu spiskowych, z Lewisem Dorickiem na czele, skradało się wśród ciemności do miasta. Postanowili działać stanowczo i jak najszybciej. Wśród zarośli nadrzecznych czas jakiś się zatrzymali, pragnąc, aby noc ciemna zupełnie ukryła ich pod oczyma mieszkańców miasta.

Gdy wreszcie przekonali się, że w mieście zapanowała cisza, że wszyscy udali się na spoczynek, szybko opuścili swoją kryjówkę, i ostrożnie się skradając, weszli niespostrzeżeni do miasta.

Najpierw zatrzymali się przed nowowzniesionym gmachem zarządu miejskiego, czyli ratuszem. Na